Nr. 97. (Rok I). Częstochowa, Środa 23 listopada 1932 r. Cena numeru **10** gr.

KURJER CZĘSTOCHOWSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

pod naczelną redakcją Acera-Baryłskiego.

Adres redakcji i administracji: **ul. Panny Marji 41. Telefonu Nr. 12.**

Liga Narodów a konflikt mandżurski

Nieugięte stanowisko delegata japońskiego.

Genewa, 21.11. W dniu dzisiejszym rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów, mające na celu uregulowanie konfliktu chińsko-japońskiego, oraz omówienia spraw, związanych z raportem komisji Lyttona.

Obradom przewodniczy premjer irlandzki de Valera. W Radzie zasiadają Paul Bancour, John Simon, Neurath, Aloisi, Benesz i min. Beck. Interesy Japonji zastępuje delegat Japonji Matsuoka, któremu towarzyszy ambasador Japonji w Paryżu Nagaoka. Rząd chiński reprezentuje b. minister spraw zagranicznych Wellington Koo oraz ambasador Yen. W obradach biorą również udział członkowie komisji Lyttona w liczbie pięciu osób.

Pierwsze posiedzenie miało charakter niezwykle poważny i uroczysty, ze względu na powszechne przekonanie, że od wyniku obrad obecnego posiedzenia Rady Ligi Narodów zależy nietylko sprawa spokoju na Dalekim Wschodzie, lecz również powodzenie Konferencji rozbrojeniowej oraz Światowej Konferencji Gospodarczej.

Wystąpienie bowiem Japonji z Ligi Narodów stanowiłoby prawdziwy cios dla całych obecnych stosunków gospodarczych, politycznych i społecznych świata.

Po otwarciu obrad przez de Valerę, zabrał głos Matsuoka, oświadczając, że Japonja dlatego nie przedłożyła konfliktu mandżurskiego Lidze Narodów, ponieważ:

1) narodowe poczucie Japonji nie pozwalało na mieszanie się państw obcych do sprawy Mandżurji; 2) akcja przedsięwzięta przez Ligę Narodów naraziłaby obywateli japońskich oraz Koreańczyków w Mandżurji na poważne niebezpieczeństwa; 3) japońska mentalność różni się zasadniczo od umysłowości zachodu; 4) po wybuchu konfliktu, wydarzenia poto czyły się już normalnym torem.

Oświadczenie to dowodzi raz jeszcze, że Japonja odmawia Lidze Narodów praw rozstrzygania w kwestji mandżurskiej, którą uważa bezwzględnie za sprawę wewnętrznopaństwową.

Genewa, 21.11. Popołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów wypełniło przeszło dwugodzinne ekspose delegata Chin Wellingtona Koo, o raporcie Lyttona.

Nowy wzrost bezrobocia.

Zakłady Scheiblera i Grohmana stanęły. — 5.300 robotników na bruku.

Łódź, 21. 11. Z dniem dzisiejszym zakłady Scheiblera i Grohmana wstrzymały pracę. Obecnie odbywa się wypłacanie robotnikom zaległych zarobków i wydawanie świadectw, potrzebnych dla uzyskania zasiłków. Z 6.000 robotników fabryki tylko około 700 pracować będzie dalej dla wykończenia pewnych pilnych robót oraz jako konieczna obsługa fabryki, pozostali zaś tracą zajęcie. 4.500 pobierać będzie zasiłki z fundszu bezrobocia, natomiast 1.000 robotników prawa do tych zasiłków niema.

Przypuszczają tutaj, że po 2 do 3 tygodni fabryka zostanie unieruchomiona, jednakże na podstawie obniżonej taryfy za robociznę, która dotych czas w tej firmie pozostawała na poziomie z roku 1928, podczas gdy inne fabryki łódzkie obniżyły płacę o 10 do 15 proc.

Rokowania, prowadzone w Warszawie w sprawie likwidacji trudności firmy, nie zostały jeszcze zakończone. W tej chwili sytuacja firmy jest tak kiepska, że posiada ona zapas bawełny tylko na jednodniową produkcję, przybyłego zaś do Gdyni większego transportu nie może wykupić z braku pieniędzy. Ten moment przyspieszył, zdaje się, sfinalizowanie rokowań.

Teza niemiecka o „równości zbrojeń".

Przez wysuniętą sprawę pod nagłówkiem: „żądamy równości zbrojeń." Niemcy stanowcze zadali głęboki cios w same oczy — dyplomacji zagranicznej.

Nie był on niespodziewany i nagły. „Gleichberechtigung", czyli, jak to chcą mieć inni... — równość zbrojeń, do dziś dnia mylnie interpretowano ogółowi społeczeństw Europy przez „usta dobrze ułożone" wszystkich ministrów dla spraw zagranicznych, nie wykluczając i naszego w tym resorcie odpowiedzialnego przedstawiciela rządu.

Na inne wyjaśnienie niemieckiej tezy o „równości zbrojeń" potrzeba było aż czekać na komunikat „Sunday Times" — będący wyrazem sklarowanej opinji rządzących kół politycznych w Anglji.

W artykule tegoż dziennika pod tytułem: "Europa zaczyna trzeźwieć"— czytamy, „aby nabrać wręcz odmiennego zdania, co do należytego zrozumienia — równości zbrojeń niemieckich, aniżeli starają się to ugruntować w mózgach ogółu społeczeństw Europy — różni jej dyplomaci, wystarcza spokojnie — bez szkieł wzmacniowych — rozejrzeć się w wydarzeniach, następujących w błyskawicznem tempie w Niemczech.

Tam dziś wyraźnie się mówi, że przez równość zbrojeń należy rozumieć: **bezzwłoczny zwrot Gdańska, skasowanie korytarza pomorskiego, oraz zwrot Górnego Śląska.** Narazie tylko tyle!

To samo pismo: „Sunday Times" podaje dalej: „Czy na to, aby zrozumieć na czem polega równość zbrojeń dla Niemców — potrzeba było aż ich wyraźnego wypowiedzenia się w tej sprawie? A przedtem jeszcze uda ru w „między oczy", że Niemcy za cenę pokoju w całym świecie nie odstąpią od tych żądań".

Smutna to rzeczywistość dla dyplomatów ze starej szkoły Europy, a przecież tak „szczwanych" a mimo to nie dość przytomnych"...

Dla Niemców jest to nieważnem, czy dla polityka z pod stempla: „made in Poland", obojętne są abstrakcyjne prawa naturalne, czy też — nie.

W wiarę pokojowości rewizjonizmu dziś Niemcy wbiły ostatni gwóźdź śmiertelny.

Temsamem załamały do fundamentów antyrewizjonistyczną solidarność z Polską.

I obnażyły u zagranicy ogromny brak dostatecznego i do końca przemyślanego uświadomienia sobie związku między poszczególnemi etapami polityki rewanżowej Niemiec,

Dla tego też dzisiaj właśnie jeszcze bardziej, aniżeli wczoraj, występują niedwuznacznie oznaki niedalekiej wojny z Niemcami.

W zażegnaniu przyszłej burzy wojennej nie pomogą lekcje szkół dyplomatycznych; "grzecznościowe ukłony dyplomatów" w stronę Rzeszy tak po przez głowy naszej prasy, jakoteż i poza Polską.

Kurtuazyjna polityka w stosunku do Niemiec musi być zaniechana i musi przejść do innego gestu... bardziej wymownego i decydującego. A im wcześniej tem lepiej, bo nie tylko widmo wojny zlikwidujemy ostatecznie, ale też i z kryzysem załatwimy się definitywnie.

J. Fr. Konrad

TELEGRAMY

Generalna ofenzywa japońska.

Londyn, 22.11. Według doniesień z Pekinu, w dniu dzisiejszym armja japońska w Mandżurji rozpoczęła generalną ofenzywę. Rejon działania ofenzywy obejmuje teren od Cziczikaru do Heilun i ze strony japońskiej bierze w niej udział 15.000 żołnierzy.—

Dla utrzymania łączności z rezerwami pierwszych linji, większe trans porty wojsk japońskich przewiezione zostaną koleją wschodnio - chińską, przyczem władze kolejowe mają wojskom japońskim dostarczyć potrzebnych wagonów.

Strajk górników w Hiszpanji.

Madryt, 22.11. Jak donosi prasa, w prowincji Asturji ogłosiło strajk 50 tysięcy górników w tamtejszych kopalniach węgla.

Śledztwo w sprawie zamachu na życie Herriota.

Paryż, 22.11. Śledztwo w sprawie zamachu na premjera Herriota jest prowadzone z niezwykłą energją. — Policja jest jednak przekonana, że nie chodziło tu tylko o zamach na życie Herriota lecz raczej o akt demonstracji przeciwko głowie francuskiego rządu.

Czy zamachu tego dokonali separatyści bretońscy, czy też nacjonalistyczne elementy niemieckie, dokładnie tego śledztwo jeszcze nie stwierdziło.

Prasa francuska skłania się raczej ku twierdzeniu, że jednak zamach był dziełem niemieckiem, na co zresztą już zwrócił uwagę w dniu wczorajszym premjer Herriot w wywiadzie, udzielonym agencji „Radjo". — Jedynie socjalistyczny „Populaire" i komunistyczna „Humanite" twierdzą, że zamachu dokonali separatyści bretońscy.

Hitler u prezydenta Rzeszy.

Berlin, 21.11. W dniu dzisiejszym o godz. 10.30 udał się Hitler do prezydenta Rzeszy na konferencję w sprawie utworzenia rządu.

Rozmowa trwała 15 minut.

W związku z powyższą konferencją ukazał się następujący urzędowy komunikat:

„Gdy przywódca partji nar.-socjalistycznej oświadczył prezydentowi Rzeszy z całą stanowczością, że jego stronnictwo będzie popierało tylko taki rząd, w którym on obejmie tekę kanclerza, prezydent Rzeszy zwrócił się do Hitlera z zapytaniem, pod jakimi warunkami kierowany przezeń rząd mógłby zapewnić sobie pewną i zdolną do pracy większość, oraz posiadającą należyty program działania. Hitler odpowiedział, że odpowiedź w tej sprawie prześle prezydentowi Rzeszy listownie dziś po południu".

Wielka katastrofa autobusowa we Włoszech.

Rzym, 22.11. W dniu dzisiejszym niedaleko od Rzymu wydarzyła się straszliwa katastrofa autobusowa. — Koło miejscowości Furbara autobus wjechał na przejazd kolejowy, w tym momencie nadjechał nagle pociąg pospieszny Rzym—Medjolan.

Z autobusu pozostały szczątki. — 11 osób zostało zabitych, zaś kilkadziesiąt odniosło ciężkie rany.

Przyczyny katastrofy należy szukać w tem, że wskutek gwałtownego deszczu szofer autobusu nie widział dokładnie drogi i wjechał na tor, nie zauważywszy zapory kolejowej.

Echa wyborów do parlamentu katalońskiego

Madryt, 22. 11. Przeprowadzone w niedzielę wybory do parlamentu katalońskiego miały przebieg w całym kraju niezwykle spokojny. Według dotychczasowych wiadomości większość uzyskała skrajnie lewicowa partja pułkownika Macii. Partja ta nosząca nazwę „Esquerra" uzyskała 67 mandatów, zaś konserwatywna partja Cambosa „Liga" 8.

Nikt nie ponosi winy za katastrofę w kościele św. Krzyża

Warszawa, 21 11. Powołana przez komisarjat rządu komisja techniczna dla zbadania katastrofy w kościele św. Krzyża, stwierdziła dziś na miejscu, że roboty prowadzone nad instalacją ogrzewania centralnego w podziemiach kościoła nie osłabiły sklepienia i że cały wypadek należy przypisać t. zw. sile wyższej, czyli że niczyja odpowiedzialność karna nie wchodzi w tym wypadku w rachubę.

Orzeczenie komisji ma być sformułowane na piśmie w ciągu najbliższych dwu dni.

Afera w Zagożdżonie

Warszawa, 21. 11. Z nakazu władz prokuratorskich aresztowany został pracownik Państwowej Fabryki Prochu w Zagożdżonie, woj. Kieleckiego, Antojczak, którego przewieziono do więzienia w Radomiu. Szczegóły sprawy, ze względu na toczące się dochodzenia, trzymane są w tajemnicy.

Zatrucie alkoholem konsula Meksyku.

Nowy Jork. Donoszą z San Francisco, że w jednym z tamtejszych hoteli znaleziono w pokoju zwłoki generalnego konsula republiki Hondurasu Jose Membrano, oraz umierającego generalnego konsula republiki panamskiej, Adolfa Alemana. Obaj ulegli zatruciu wskutek wypicia whisky, pochodzącej z kontrabandy.

Stan zdrowia Alemana jest beznadziejny.

Redukcje robotników

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Donoszą z Zawiercia, że fabryka wyrobów żelaznych Erbego wymówi ła pracę wszystkim zatrudnionym robotnikom. Z dniem 1 grudnia b. r. robotnicy zostaną bez pracy, a fabryka — według pogłosek — ma być zamknięta.

Z dniem 18 b. m. cementownia „Wysoka" zredukowała 300 robotników, ograniczając pracę do 2 dni w tygodniu.

W związku z zamknięciem cementowni „Klucze", zarząd wymówił pracę wszystkim zatrudnionym urzędnikom. Termin wymówienia kończy się 1 grudnia br.

Po ukończeniu rejestracji bezrobotnych w powiecie zawierciańskim okazuje się, że liczba tych nieszczęśliwców wynosi 10 tysięcy osób. — Nie jest to cyfra ostateczna, ponieważ znaczna część bezrobotnych, nie widząc dla siebie żadnych korzyści z rejestracji, wogóle nie rejestruje się. Można zatem przyjąć, że liczba wszystkich, pozostających bez pracy w powiecie jest przynajmniej dwa ra zy większa.

W cementowniach „Solvay" i tow. Saturn również ograniczono pracę, zwalniając część robotników. Pozatem ograniczyła pracę kopalnia Tow. Grodzieckiego, wprowadzając „świętówki".

Sytuacja w fabryce „Teps" w Strzemieszycach, w której strajk trwa już 2 tygodnie, komplikuje się. Od pewnego czasu robotnicy nie pozwalają wywozić towaru, wczoraj zaś zamknęli biuro, nie wpuszczając do nich urzędników. Dyrektor Fing opuścił kilka dni temu teren fabryczny.

Huta Bankowa w Dąbrowie Górniczej wypowiedziała w sobotę 18 bm. pracę 160 robotnikom na przeciąg 14 dni.

Fałszywe wiadomości „I. K. C."

o zmianach na stolicach biskupich w Polsce.

„Il. Kurjer Krakowski" ogłosił następującą depeszę swego korespondenta rzymskiego:

„Jak się Wasz korespondent dowiaduje w kołach watykańskich, J. E. ks. kardynał August Hlond został mianowany prefektem Sw. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary („Congregatio de Propaganda Fide") na miejsce zmarłego kardynała Van Rossum.

Ogłoszenia tej nominacji należy się spodziewać po grudniowym konsystorzu.

W kołach watykańskich mówi się także, że wskutek wyjazdu Prymasa Polski do Rzymu, na jego miejsce ma być upatrzony metropolita krakowski, arcybiskup Sapiecha, względnie ks. biskup Adamski z Katowic.

Jest możliwe, że wskutek takich przesunięć Polska otrzyma dwóch nowych kardynałów, t. j. nowego Prymasa i na stolicy metropolitarnej w Krakowie".

Celem sprawdzenia tej wiadomości „Polonja" zwróciła się do swego rzymskiego korespondenta, który nadesłał następującą depeszę:

Rzym. Z kół najbardziej w tej sprawie miarodajnych, donoszą, że wiadomość korespondenta „I. K. C." p. Gustawa Lawiny o rzekomem mianowaniu J. E. ks. kardynała Augusta Hlonda prefektem Sw. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary i prawdopodobnych zmianach na stolicach biskupich w Polsce jest nieprawdziwa.

J. E. ks. kardynał Hlond jest wprawdzie kandydatem na stanowisko prefekta Sw. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, opróżnione przez śmierć ś. p. kardynała Van Rossum, lecz żadna nominacja dotąd nie nastąpiła.

Przyniesiona przez korespondenta „I. K. C." wiadomość o nominacji jest tendencyjna i inspirowana przez koła niemieckie wyłącznie w tym celu, aby przez uprzedzenie na które Watykan jest bardzo wrażliwy, zaszkodzić Polsce i kandydaturze ks. kardynała Hlonda.

Korespondent „I. K. C." p. Gustaw Lawina oddał Polsce wątpliwej wartości przysługę, powtarzając niesprawdzone i inspirowane przez wrogie dla Polski czynniki informacje.

dzony przez bojówkarzy w plecy. — Inni ranni i poturbowani, chcąc uniknąć przykrych następstw, ukryli się w pobliskich domach.

Wyrok na T. Dymowskiego

b. kierownika Banku Narodowego

W warszawskiem sądzie okręgowym zakończony został wczoraj odbywający się w ciągu ostatnich tygodni proces Tadeusza Dymowskiego, b. kierownika nieistniejącego Banku Narodowego.

Dymowskiemu akt oskarżenia zarzucał działanie na szkodę banku oraz jego klientów i sfałszowanie bilansu.

Eksperci buchalterji prof. Sachs i dyr. Szyler wydali naogół niekorzystną opinję dla oskarżonego, wyrażając niezgodną opinję tylko co do zarzutu o sfałszowanie bilansu.

Oskarżony Dymowski w czasie wygłaszania dłuższego ostatniego słowa, uległ atakowi sercowemu i padł nieprzytomny na podłogę. Ocucili go woźni sądowi. poczem zażył proszek na uspokojenie.

Sąd okręgowy uznał go winnym z trzech punktów zarzutów zawartych w akcie oskarżenia (na 13) i skazał na półtora roku więzienia. Na mocy amnestji z 1928 r. trzecią część kary Dymowskiemu darowano. Zasądzone zostało powództwo cywilne ogółem na 45.000 zł.

Skazany przyjął wyrok, zdradzając obawy o dalszy atak, i został zaraz wyprowadzony z sądu pod ręce przez krewnych.

Bezwzględna eksmisja

bezrobotnego woźnego z gmachu sejmu.

Nocy wczorajszej straż marszałkowska w Sejmie wyeksmitowała na bruk bezrobotnego Bartosiewicza, dawnego woźnego sejmowego, który po zredukowaniu mieszkał wraz z rodziną u swego ojca, będącego członkiem straży marszałkowskiej.

Gdy jednak ojciec z posady ustąpił z powodu choroby i do mieszkania służbowego stracił prawo, Bartosiewicza wezwano do opuszczenia lokalu. Starał on się przez magistrat warszawski o otrzymanie jakiegoś kąta, zanim jednak sprawa ta zdążyła zostać załatwiona, władze sejmowe poleciły rzeczy bezrobotnego wyrzucić na ulicę. Bartosiewicz na mroźnym wietrze przepędził całą noc, dyżurując koło swego dobytku, na szczęście zaś jego żona z 6-letnim synkiem, który niedawno przeszedł zapalenie płuc, znalazła przytułek u jakichś życzliwych sąsiadów.

Eksmisja ta, odbywająca się w sezonie zimowym, wzbudziła sensację w całej dzielnicy.

Burzliwy wiec w Wilanowie

Strzelanina i napad bojówki, — W liczbie ofiar ks. Panaś i poseł Witos.

W niedzielę przed południem odbywało się w Wilanowie poświęcenie sztandaru tamtejszego oddziału stronnictwa ludowego.

Poświęcenia dokonał ks. Panaś. W uroczystości wzięli udział posłowie: Witos, Malinowski, Wrona, Bagiński i inni.

Po nabożeństwie i poświęceniu sztandaru w kościele, zebrani w liczbie kilku tysięcy osób udali się na plac koło domu Orzeńskiego, gdzie z trybuny mieli przemawiać posłowie. Pierwszy zabrał głos pos. Malinowski, gdy następnie na trybunę wszedł ks. Panaś, z bocznych ulic wybiegło kilkudziesięciu uzbrojonych w pałki, noże i rewolwery bojówkarzy, którzy rzucili w tłum cuchnące bomby, a następnie bijąc pałkami i strzelając — przedarli się do trybuny, którą wywrócili wraz z ks. Panasiem.

Wywiązała się bijatyka, podczas której padło około stu strzałów. — Napastowani starali się bronić i byliby odparli bojówkarzy, jednak w tejże chwili ukazali się na placu policjanci w liczbie kilkuset, którzy poczęli rozpędzać tłum

W panice cofano się do okolicznych domów. Pobici zostali: ks. Panaś, p. Witos oraz jeszcze jeden z posłów. Pozatem jeden z ludowców był ugo-

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

86.

— Ale spać nie mogła i po całonocnem rozmyślaniu doszła tylko do przekonania, iż potrzeba szukać wyjaśnień, gdyż nic nie dowodzi, że przypuszczenia jej są prawdziwe.

Hrabia de Lucenay może żyje i jest tylko ranny, a w takim razie najważniejszą rzeczą dowiedzieć się czy przywiezi ny został do Paryża.

Wstała, ubrała się pośpiesznie i kazała się odwieść do barona de Vervey.

— Czy pan baron w domu? — zapytała lokaja

— Nie, pani... wyszedł.

— Tak wcześ iel

— Hr. de Saint-Roman przybył do mego pana i zabrał go z sobą nie dawniej jak przed dziesięcioma minutami.

— Czy nie wiesz gdzie się udali?

— Nie wiem.

— Czy pan baron późno wrócił wczoraj do domu?

— Prawie o wpół do drugiej.

— Czy nic nie mówił o wypadku wczorajszym?

— Nie mówił nic.

— Czy wyglądał jak zwykle?

— Zauważyłem, że był jakiś zamyślony.

— I nie wiesz z jakiej przyczyny?

— Wiem, że baron i hr. de Saint-Roman mieli być wczoraj świadkami w jakimś pojedynku, ale nadto nic więcej, gdyż baron nie ma zwyczaju zwierzać się mi.

Gabrjela odjechała jeszcze bardziej niespokojna.

Ponieważ baron i hrabia odjechali razem widocznie więc musi li się udać do hr. de Lucenay, zmarłego lub rannego.

— Na ulicę Cyrkową! — zawołała do stangreta, siadając do powozu.

Duf ur, zawiadomiony przez lokaja o przyjeździe panny Stellini i pamiętając rozkaz swego pana, zeszedł na dół i podstąpił do powozu z odpowiednio ułożoną fizjonomją.

Gabri spojrzawszy nań, przestraszyła się.

— Z pańskiego oblicza widzę, że stało się nieszczęście!

— Niestety, pani, wszystkiego lękać się należy! Obiad, stosownie do rozkazu pana hrabiego, podany został o godzinie ósmej...

— I cóż?—przerwała Gabri.

— Pan hrabia nie przybył.

— Więc nie żyje!

— Nie wiem, czy żyje, czy zabity, ale faktem jest, że dotychczas nie dał o sobie żadnej wiadomości.

— Czy panowie Vervey i hr. de Saint Roman nie przyjeżdżali.

— Nie, pani.

— I pan nie zgłaszałeś się do nich?

— Owszem, posyłałem, lecz nie było ich w domu.

— Mój Boże, mój Boże, zostawać w takiej niepewności!... Nawet nie wiadomo gdzie zasięgnąć objaśnienia.

— I ja to samo mówię sobie...

— Co tu robić?

— Mam zamiar uprzedzić teścia hrabiego, pana Dauray...

— Może by lepiej było wstrzymać się jeszcze...

— Dlatego też nie uczyniłem tego do tychczas.

— Gdybyś pan otrzymał jakie wiadomości. zakomunikuj je mi pan natychmiast.

— Zawiadomię panią bezzwłocznie Mój biedny pan, taki zawsze akuratny! a obiad był taki dobry,..

I odszedł śmiejąc się z łatwowierności Gabr.

— Co tam się stało?— zapytywała się ze złością, odjeżdżając.— Muszę wiedzieć.

Kazała stangretowi jechać do mieszkania Walentyny.

— Ach, to pani!—zawołała pokojówka.— Czy wszyscy zdzie powstawali dzisiej równo ze wschodem słońca!

— Czy panna Walentyna w domu?

— Nie, pani. Wyszła.

— Jak dawno?

— Przed trzema kwadransami.

— Dokąd?

— Słyszałam, że kazała się zawieść na ulicę Faisanderie.

Gabrjela rzuciła się ze złości.

— Czy późno wczoraj wróciła? — zapytała po chwili.

— Było już po północy.

— Czy nic ci nie mówiła?

— O czem?

— O pojedynku, który wczoraj odbył.

— Nie, nie mówiła nic. Powiedziała tylko, że przepędzi dzień na wsi.

Gdzie mianowicie?

— W okolicy Seine-Port.

— Dziękuję ci.

Wróciła do powozu i kazała zawrócić do domu; w drodze zaś myślała:

— Widocznie dzieje się coś nadzwyczajnego.

c. d. n.

Chwila bieżąca.

— Z Warszawy donoszą, że świeżo powstały syndykat owocowy, doprowadziwszy do standaryzacji opakowań, podbił ceny o 40 proc.

— „Daily Herald" komunikuje o dalszem odroczeniu światowej konferencji gospodarczej. Powód? Ameryka i Francja chcą doczekać się powrotu Anglji do standartu złotowego.

— W Niemczech notują ostry kurs wobec prasy demokratycznej. W związku z tem redaktor — „Hamburger Volksztg." Meyer Henryk został aresztowany. Powody aresztowania są trzymane w tajemnicy.

— W Niemczech świeżo notują wybuch cysterny z gazami trującymi w Tylży, przypominający w dużym stopniu sprawę wybuchu fosgenu w Hamburgu. Ofiarą wybuchu gazów trujących w Tylży padło 23 osób.

— W ostatnich dniach odbył się w Passawie, w Prusach Wschodnich, kurs prasowy dla kapłanów z całych Niemiec. Wzięło w nim udział 150 księży.

— Znakomity skrzypek Kubelik ubezpieczył swe ręce w jednem z amerykańskich towarzystw asekuracyjnych na sumę przeszło 2 miljonów franków.

— Dzisiaj na Górnym Śląsku u komisarza demobilizacyjnego rozpatrywana będzie sprawa zamknięcia kopalń skarbowych: „Król", „Wyzwolenie" i „Fanny".

— Z Warszawy donoszą, że w przemyśle metalurgicznym nastąpiły dalsze redukcje robotników. Huta Bankowa wypowiedziała z dniem dzisiejszym pracę 160 robotnikom.

— Ulewne deszcze, połączone z gradem, spowodowały wylewy rzek w Kolumbji. Wskutek wylewów 10 osób odniosło rany, a 20 poniosło śmierć.

— Komuniści austrjaccy usiłowali urządzić pochody głodowe w różnych miejscowościach Austrji. Policja i żandarmerja rozproszyły demodstrantów, aresztując 87 osób.

— Wczoraj wieczorem doszło w Kolonji (Niemcy) do krwawych walk ulicznych między komunistami a narodowymi socjalistami. Policja interwenjowała, używając broni palnej — kilka osób jest rannych.

Z akcji „Dni Przeciwgruźliczych"

na terenie powiatu częstochowskiego

Z inicjatywy wojewódzkiego Komitetu „Dni Przeciwgruźlicznych" w Kielcach, został zorganizowany na terenie powiatu częstochowskiego lokalny Komitet „Dni Przeciwgruźlicznych" w skład którego weszli: przewodniczący dr. Władysław Jabłoński, lekarz powiatowy zastępca przewodniczącego dr. Edwin Petrykat, skarbnik Eugenjusz Michalski pracownik Banku Handlowego, oraz dr. Stanisław Szwedowski, dr. Kazimierz Parnowski, dr. Witold Siciarz dr. Gniesław Lewkowicz.

Okres kampanji propagandowej „Dni Przeciwgruźlicznych" trwał od 1 XII 31 r. do 10. I. 1932 r.

Sekcja propagandowa Komitetu „Dni Przeciwgruźlicznych" zorganizowała dla szerokich warstw społeczeństwa szereg odczytów z dziedziny prodagandy i walki z gruźlicą.

Lekarz powiatowy dr. Władysław Jabłoński oraz zastępca dr. Witold Siciarz wygłosili szereg odczytów na terenie powiatu w lokalach szkolnych na temat zwalczania gruźlicy.

Odczyty cieszyły się znaczną frekwencją słuchaczy, których ogólna liczba wynosiła około 5 000 osób.

Propaganda prowadzona była również za pomocą ulotek, broszur i plakatów oraz ogłoszeń w prasie miejscowej. Broszury i ulotki rozdano w szkołach i powszechnych, w ambulatorjach K. Ch., ambulatorjach miejskich, przychodniach, ośrodkach zdrowia i w wojsku.

Uletek rozdano ogółem 8.000 sztuk broszur 200 sztuk, plakatów propagandowych 250 sztuk. W kinoteatrach wyświetlano klisze propagandowe.

Zestawienie kasowe zamyka się w dochodzie (ze sprzedaży znaczków i nalepek) sumą 3.714 zł. 70 gr. Z kwoty tej po przekazaniu Komitetowi wojewódzkiemu 928 zł. 68 gr. i wydatków na materjały propagandowe, przekazano miejscowemu Tow. Przeciwgruźliczemu 1 797 zł. 02 gr. i Tow. T. O. Z. 898 zł. 50 gr.

Komitet lokalny „Dni Przeciwgruźliczych" w Częstochowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pracą i pieniędzmi przyczynili się do powiększenia funduszów Towarzystw Przeciwgruźliczych na cel walki z gruźlicą.

Przewodniczący Komitetu lokalnego.
Dr. Władysław Jabłoński

KRONIKA

Kalendarzyk

Listopad **23** Środa

Dziś Klemensa
Jutro Jana od Krzyża
Wschód słońca 7.25
Zachód słońca 16.08

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny. Dziś nieczynny.

Kino „Odeon". Sterowiec L. A. 3. z Jackiem Holtem i Tay Wray w roli gł.

Kino „Nowości". Sensacja i emocja, Carmiucita z Warnerem Baxterem i Conchitą Montenegro w rolach głównych.

Kino „Grand". Pogromcy przestworzy z Willae Berry w roli gł.

Kino „Muza". „Gwiaździsta eskadra" w rol. gł. B. Orwid, J. Kobusz oraz „U progu szczęścia".

Kino „Atlantic". „Niewolnicy życia", w roli gł. Jorzy Marr, oraz „Pánienna z protekcją".

Kino „Oaza". „Dziwne przygody panny Opolskiej", w rol. gł. H. Bożewaka, D. Czarnecka, M. Mierzejewska i inni, jako drugi program „Wąwuz zaginionych ludzi".

— **Wojewoda Kielecki na konferencji u starosty Eustachiewicza.** Do Częstochowy przyjechał w ub. sobotę wojewoda kielecki p. Jerzy Paciorkowski, który odbył dłuższą konferencję z panem starostą Eustachiewiczem w sprawach bieżących.

— **Z karty żałobnej.** Dnia 19 bm. zmarł ppułk. rez. 3 pułku ułanów ś. p. Mikołaj Sosnowski, dobry patrjota i dzielny żołnierz, który będąc w armji rosyjskiej na stanowisku rotmistrza kawalerji podkreślał zawsze swoją polskość. Z chwilą powstania wolnej i niepodległej Ojczyzny wraca, by służyć Jej dozgonnie, jako wykwalifikowany i zaprawiony żołnierz.

W roku 1922 przechodzi do rezerwy i mimo złego stanu zdrowia pracuje do ostatniej chwili w Związku oficerów rezerwy, a w szczególności w Związku rezerwistów, gdzie przez lat 5 piastuje mandat członka zarządu powiatowego. Odchodząc pozostawił po sobie niczem niezatarte wspomnienia i żal głęboki. Cześć Jego pamięci!

— **Z Tow. popierania kultury regjonalnej.** Otrzymaliśmy następujący komunikat: Szkoła kilimów ma wykonać kilim ozdobiony herbami Częstochowy, Mstowa, Kłobucka, Krzepic, Przyrowa, Olsztyna oraz innych miast i gmin Ziemi częstochowskiej.

Herby te potrzebne są także do „Pamiętnika", który zamierza wydać Tow. popierania kultury regjonalnej.

Ponieważ nie udało się nic znaleźć w tutejszych archiwach tą drogą uprasza się o nadesłanie fotografji lub rysunków herbów, z podaniem ich barw oraz źródła, z którego je odrysowano, pod adresem: inż. J. Purzycki, Sejmik w Częstochowie.

— **Wyjazd delegacji m. Częstochowy na uroczystości ku czci Wyspiańskiego.** Na uroczystości krakowskie, ku uczczeniu 25 lecia śmierci Wyspiańskiego, wyjeżdża w piątek w nocy do Krakowa delegacja Częstochowy i powiatu częstochowskiego w następującym składzie: pp. komisarz miasta Józef Mazur, wicestarosta Bielawka, rejent Koss, poseł dr. Biluchowski, wicekomisarz Madeyski, dyr. Kobyłecki i dyr. Teatru Kameralnego Iwo Gall.

Z Uroczystości 50 lecia

istnienia chóru Kościelnego.

W sobotę 19 listopada, chór przy kościele św. Zygmunta obchodził uroczystość 50 lecia swojego istnienia bez przerwy. Uroczystość rozpoczęła się rano tegoż dnia o 8 godzinie nabożeństwem żałobnem, odprawionem przez ks. prałata Mireckiego jako proboszcza tej parafji, za zmarłych członków chóru. Podczas nabożeństwa tenże chór odśpiewał szereg pieśni kościelnych wykazując doskonałem wykonaniem pod każdem względem, że jest pierwszym i najlepszym chórem kościelnym w Częstochowie, prowadzonym przez kierownika posiadającego wykształcenie konserwatoryjne, które zdobył ze stopniem chwalebnym, po ukończeniu szkoły muzycznej prof. F. Witeszczaka w Częstochowie.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się wieczornica chóru, którą zaszczycił swoją obecnością ks. prałat Mirecki z duchowieństwem parafji św. Zygmunta. Po odśpiewaniu przez chór ośmiogłosowego utworu Nowowiejskiego „Ufajcie" ks. prałat Mirecki, odznaczył żetonami śpiewaków, składając chórowi życzenia.

Po dekoracji rozpoczęła się zabawa Towarzystwa członków chóru która przeciągnęła się do późnego wieczora.
R. S.

— **Z Klubu „Victoria".** Propaganda Klubu „Victoria" z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia sięgnęła aż do stolicy. Lista nowych członków klubu zwiększa się z każdym dniem.

W dniu wczorajszym sekretarz prezesa Rady ministrów p. Henryk Rusinowicz nadesłał na ręce prezesa Klubu „Victoria" p. Edmunda Reimschüsserla pismo z prośbą o przyjęcie go w poczet członków K.O.S. „Victoria".

— **Rejestracja pojazdów mechanicznych.** W dniu 25 bm. przybędzie do Częstochowy komisja egzaminacyjna i rejestracyjna Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach i urzędować będzie w lokalu kursów samochodowych przy ulicy Narutowicza 13.

— **Rejestracja rocznika 1912.** Dziś, we środę, dnia 23 bm. stawić się mają do rejestracji ci poborowi z rocznika 1912, których nazwiska rozpoczynają się na literę od O. do R.

Do tego zgłoszenia się obowiązani są także mężczyźni urodzeni w roku 1911 1910, 1909 i 1908, którzy dotychczas obowiązkowi temu zadość nie uczynili, względnie przed komisją poborową nie stawali.

Rejestracja odbywa się w magistracie oficyna III piętro pokój nr. 15 w godz. od 8,30 rano do 1 p. p.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 22 na 23 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Mandata i Nowaka St. Rynek № 2
p. Własińskiego ul. Kamienic № 27.

— **Odgrażał się żonie, że ją zabije!** W dniu 20 b. m. zatrzymany został Jan Juljan Hanebach (Wieluńska 11), który posiadając nielegalnie rewolwer, odgrażał się żonie, że ją zabije. Żona z obawy wyprowadziła się od niego. W czasie zatrzymania Hanebacha znaleziono przy nim rewolwer nabity i 26 naboi. Wymienionego przekazano sądowi grodzkiemu.

— **Pijany dorożkarz najechał na przechodnia.** Lewandowski Władysław (Sobieskiego 64) w dniu 19 listopada na ulicy Klasztornej został najechany przez dorożkarza Michalaka, zam. przy ul. św. Rocha, który w stanie nietrzeźwym jechał pełnym galopem.

— **Za opór władzy policyjnej.** Za stawienie oporu za pomocą groźby poster. Chorobie, asystującemu gajowemu Jurze Ludwikowi z nadleśnictwa Olsztyn, w czasie odszukania drzewa, pochodzącego z kradzieży z lasów państwowych, zosiali zatrzymani: Deska Lucjan, zam. przy ul. Złotej 44, Zając Władysław (Złota 40). Nawrot Piotr (Złota 4), Zając Walerjan (Złota 28), Ciura Zygmunt (Złota 4), Pietras Lucjan (Mirowska 88), Kubczyk Teodor (Złota 28) Ciura Henryka (Złota 4) i Bogner Kazimiera (Złota 33), których przekazano sędziemu śledczemu.

— **Ptak schwytany na kradzieży roweru.** W dniu 22 bm. zatrzymany został Ptak Roman (Okrzei 66) który dokonał kradzieży roweru wartości 150 złotych na szkodę Buły Bolesława.

— **Brutalne szykanowanie lokatorki.** Liberda Antonina (św. Barbary 44) zameldowała policji, że gospodarz Chwastowski wraz z synami odgrażają się jej pobiciem, przyczem wybili 4 szyby w oknie, chcąc zmusić ją w ten sposób do opuszczenia mieszkania z powodu zaległego komornego.

— **Zastaw trudny do odebrania.** Zieliński Antoni (Panny Marji 48) zameldował o przywłaszczeniu jego zegarka wartości 160 zł. przez Poziomczyka Adolfa (N. P. Marji 36) który dał mu w zastaw.

— **Napaść nożownicza na ulicy Kiedrzyńskiej.** Furberg Izrael (Narutowicza 11) zameldował, że w dniu 21 bm. na ulicy Kiedrzyńskiej pobił go niejaki Roman (Kozia 93), zadając mu ranę w bok nożem rzeźniczym.

— **Skradli ze stodoły 10 mtr. cebuli.** Wolbis Jan (Rynek Wieluński 36) zameldował, że ze stodoły przy ul. Chłopickiego skradziono mu zapomocą dobranego klucza 10 metrów cebuli, wart. 180 zł.

— **Zemsta na szybach w oknie.** Krężel Józef (Równoległa 10) zameldował, że w nocy na 19 b. m. Walerjan Szwarc (Szczytowa 34) na tle zemsty osobistej wybił mu trzy szyby w okie oraz stłukł dwa wazony, wyrządzając mu szkodę na sumę 16 złotych.

— **Fałszywi kontrolerzy dolarówek.** W dniu 19 bm. do mieszkania Jasik Franciszki (Sobieskiego 70) przyszło dwóch osobników rzekomo w celu skontrolowania dolarówki i kiedy Jasik okazała posiadaną dolarówkę, jeden z nich niespostrzeżenie po obejrzeniu zawinął jej starą gazetę, a dolarówkę zabrał.

— **Nawet ramy kradną.** Guznowskiemu Józefowi (św. Barbary 8) nieznani sprawcy skradli z ulicy ramę dekoracyjną do zdjęć fotograficznych wartości 6 złotych.

Tabela loterji państwowej.

Główne wygrane.

Z Warszawy donoszą: Dnia 21 bm. w czwartem dniu ciągnienia 26 loterji klasowej I klasy padły następujące wygrane:

Po zł. 20.000 na n ry 9474, 125995
Zł. 10.000 na nr.: 93967
Po zł. 5.000 na n ry: 24661, 60095, 130697.
Po zł. 400 na n-ry 72340, 94418, 98135, 106560, 122706.
Po zł. 200 na n-ry: 32470, 35676, 41580, 62586, 77119. 81937, 86458, 94418, 98487, 125777, 126073, 127627 133596, 135363.
Po zł. 150 na n-ry: 194, 1916, 1546, 5250, 16673, 28541, 30261, 55346, 52906, 74196, 74438, 210046, 113567, 127576, 111254, 80544, 46688, 120709, 77473, 89056, 66508, 102984. 79547, 58809, 120378, 62003, 128242, 80778, 67602 72660, 76161, 134575, 146472.

Z KRAJU.

(—) **Morderczyni Pułkownikowa stanie przed sądem doraźnym.** — Z Warszawy donoszą: 30-letnia Zofja Pułzownikowa, która zamordowała 67 letnią Wiktorję Drzazgową, żonę nocnego dozorcy, przed kilku dniami na Grochowie, stanie przed sądem doraźnym.

Wspólniczka morderczyni, Felicja Tobiszewska, ze względu na młody wiek (16 lat) postawiona będzie przed sądem okręgowym.

Potworny truciciel

zbrodniczo usunął nieślubne dziecko swej narzeczonej.

Niezwykłą zbrodnię ojca-truciciela, który w zamiarze pozbawienia życia 3-miesięcznego nieślubnego dziecka, wsypał do flaszki z mlekiem, którem dziecko karmiono, strychniny, sąd apelacyjny skazał na 12 lat więzienia.

24-letni Antoni Sławiński, mieszkaniec Suwałk, był narzeczonym młodej służącej, Józefy S. Przeszkodą do ślubu było dziecko nieślubne narzeczonej, którego ojcem był kto inny. Sławiński dowiedziawszy się o tem, zerwał z narzeczoną. Młoda matka, widząc, że nadzieje na zamążpójście są słabe, porzuciła pracę w Suwałkach i powróciła do rodziców na wieś. W domu rodziców dziecko chowało się zdrowo, było ładne, przez całą rodzinę bardzo lubiane, a szczególnie zaś darzone względami przez dziadka. To też Józefa S. nie rozpaczała z powodu zerwania z narzeczonym. Zniknacka Sławiński przybył do dawnej narzeczonej i nawiązał z nią rozmowę na temat ożenku. Rodzice dziewczyny niechętnie odnosili się do tych konkurów, uważając, że Sławińskiemu chodzi o wyszpiegowanie, co zamierzają przedsięwziąć względem nieślubnego ojca dziecka i że został podmówiony przez uwodziciela. W wigilję Bożego Narodzenia Sławiński przyszedł jak zwykle i usiadł przy kolebce dziecka. Kiedy niemowlę zapłakało matka przyniosła z kuchni buteleczkę z mlekiem, którem napoiła dziecko. W pewnej chwili, gdy matkę odwołano do kuchni, Sławiński wziął z jej rąk buteleczkę i karmił w dalszym ciągu dziecko. Dziecko schwyciło smoczek, pociągnęło dwa razy i przestało brać, odpychając butelkę z bolesnym grymasem twarzyczki. Wówczas Józefa S., nie wiedząc o co chodzi, sprobowała pokarmu. Pociągnąwszy pierwszy łyk, poczuła piekącą gorycz i krzyknęła:

Zobaczcie co to może być.

Z buzi dziecka poczęła toczyć się piana, ciałko maleństwa prężyło się i drgało w konwulsjach, konając.

W chacie chłopskiej zaczęto z przerażeniem krzyczeć że dziecko umiera za sprawą Sławińskiego. Wezwano na pomoc sąsiadów którzy Sławińskiego odprowadzili do policji, a buteleczkę z zatrutem mlekiem zabezpieczyli na dowód rzeczowy zbrodni. Analiza chemiczna wykryła znaczną ilość strychniny w mleku. Dziecko zmarło. Przypomniano sobie, że na parę tygodni przed wypadkiem Sławiński przyszedł do innej dziewczyny we wsi i pochwalił się, że ma taki „lubczyk", którym może zmusić każdą dziewczynę do uległości, a gdy mu nie wierzono wyjął z kieszeni zawiniętą w papier małą buteleczkę z blaszaną nakrywką. Zauważono, że proszek był koloru kremowego w kryształkach. Była to strychnina.

Aresztowany Sławiński nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że nigdy żadnej trucizny nie miał i być może, że dziecko zatrute zostało trucizną, używaną przez rodziców matki którzy polowali na lisy zapomocą zatrutej przynęty. Zbrodniarz próbował insynuować, że rodzicom dziewczyny, która zbłądziła w panieństwie, mogło zależeć na tem, aby usunąć widomy znak jej grzechu.

Sąd okręgowy nie dał wiary wykrętnym tłomaczeniom Sławińskiego i skazał go na 12 lat więzienia.

Ze świata.

(X) **Potrójne samobójstwo małżeńskie w górach.** Na górze Rax w Austrji zdarzyła się wstrząsająca tragedja. Przed paru dniami zamieszkała w tamtejszem schronisku para małżeńska 41-letni inżynier i architekt Karol Hayboeck ze swoją żoną Pauliną.

Onegdaj wyszli oni razem na przechadzkę, z której już nie wrócili. — W jakiś czas potem turyści znaleźli zwłoki ich związane razem paskami i z przestrzelonemi głowami. Oprócz tego znaleziono próżne flaszeczki po truciźnie.

Popełnili oni więc w potrójny sposób samobójstwo. Zażywszy truciznę, związali się i stanęli nad przepaścią, poczem architekt strzelił do żony, a następnie do siebie. Ciała ich spadły w przepaść. Chcieli oni w ten sposób uniknąć choćby cienia możliwości powrotu do życia. Powodem tej tragedji były podobno trudności finansowe.

Tragedja uczenicy

uwiedzionej przez stryja.

W Mödlingu pod Wiedniem zastrzeliła się w jednym z tamtejszych hoteli 16-letnia Garlinda Adamek, kończąc w ten sposób dzieje burzliwej i tragicznej miłości. Była ona przyjaciółką swego stryja, z którym od dłuższego czasu utrzymywała stosunek, ku zgorszeniu całej rodziny.

Przed kilku laty, chcąc przerwać związek, matka oddała ją do zakładu wychowawczego diakonisek w G Austrji— Stryj, nazwiskiem Oskar Seifert, kupiec z zawodu, wtargnął pewnego dnia do zakładu, sterroryzował diakoniski i ukrytą w pralni dziewczynę porwał, uciekając z nią przez okno.

W następstwie tego czynu Seifert został skazany na 4 miesiące więzienia. Po wyjściu z więzienia Seiferta, obydwoje zamierzali się pobrać, nie chciał się jednak na to zgodzić sąd opiekuńczy.

Wobec tego postanowili skończyć z swą miłością. Zamieszkali w hotelu w Mödlingu i przywieźli z sobą rewolwer. Prawdopodobnie początkowo mieli popełnić wspólnie samobójstwo Zdaje się, że uwodzicielskiemu stryjowi zabrakło odwagi zabić siebie, nie brakło jej jednak, żeby zabić siestrzenicę.

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, środa

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.10 Płyty gramofonowe
13.10 Urz. Kom. P. I. M.
15.35 Komunikat gospodarczy
15.55 Kronika harcerska
16.00 Program. dla dzieci
16.05 Muzyka.
16.40 Odczyt
17.00 Koncert.
17.40 Odczyt
18.00 Transmisja
18.20 Wiadomości bieżące
18.30 Muzyka lekka z kawiarni
19.20 „Skrzynka pocztowa"
19.40 Prasowy Dziennik Radjowy
20.50 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
29.00 „Na widnokręgu"
22.00 Muzyka taneczna z danc.
22.55 Urz. Kom. PIM. i komunikat policyjny

Katowice, środa

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polskiej
11.50. Sygnał czasu i hejnał
12.10 Płyty gramofonowe.
13.00 Komunikat gospodarczy
13.20 Komunikaty z Warszawy
15.20 Intermezzo muzyczne.
17.00 Program dla dzieci
17.40 Odczyt
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Transmisje
19.00 Rozmaitości
19.30 Transmisja z Warszawy.
22.50 Muzyka taneczna
12.40 Transmisja z Warszawy.
23.00 Skrzynka pocztowa

Popierajcie L.O.P.P.

Przekazy pieniężne i posyłki do Z. S. R. R.

Przedstawicielstwo Handlowe Z.S.R.R. podaje do wiadomości, że przekazy pieniężne na „Torgsin" przyjmują banki: Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Kredytowy, Zachodni, Udziałowy. Przesyłkami żywnościowemi zajmują się: B-cia Pakulscy Bracka 22, B-cia Hirszfeld Bielańska 5 w Warszawie, Dyszkin Piotrkowska 8, B-cia Ignatowicz Piotrkowska 96 w Łodzi i J. Abramski Piaskowa 9 w Grodnie. Przesyłkami odzieżowemi: B-cia Jabłkowscy Bracka 25 w Warszawie, Mickiewicza 18 w Wilnie, „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 w Łodzi. Wszelkich informacyj po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. Warszawa, Koszykowa 4 tel. 9-06-66.

Redaktor i Wydawca: JAN BARYLSKI. Nakładem Spółdzielni wydawniczej.

Druk. „Udziałowa" w Częstochowie.